Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIV WARSZAWA, 1 LUTEGO 1927 Nr. 3

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie . .	7.00
Półrocznie .	3.50
Kwartalnie .	2.00
Miesięcznie .	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

POTRZEBA IDEI.

Organizacja sokola, powołana do życia przed sześćdziesięciu laty, przetrwała zwycięsko próbę czasu. Oparta o najpiękniejszą i najmocniejszą ideę miłości ojczyzny, dążąc do dania Polsce zastępów silnych i zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, wniosła w społeczeństwo polskie w chwilach największej depresji poczucie własnej mocy i zrozumienie potrzeby pomnażania sił, łączenia ich i stwarzania zwartych szeregów karnych obywateli i bojowników. Od tych pierwszych chwil Sokolstwa polskiego minęły lata całe, przeżyliśmy wiele, zaszły olbrzymie zmiany polityczne i społeczne u nas, mimo to jednak zasadnicza idea sokola zmianie nie uległa i ulegać nie potrzebowała, będąc zawsze jednakowo żywa i świeża.

Pomimo rozmnożenia się najprzeróżniejszych organizacji i związków, stawiających sobie za zadanie takie lub inne ćwiczenia fizyczne, takie lub inne sporty, zwązków, które niejednokrotnie rosną i rozrastają się ponad własne siły i możność asymilowania napływającego do nich materjału ludzkiego, Sokół nie stracił także nic ze swej zdolności przyciągania ludzi, nie stracił nic z tej siły atrykcyjnej jaką posiadał dawniej i śmiało rzec można, że kroczy na czele tych organizacyj, łącząc w sobie to wszystko, co one poszczególnie głoszą, i dając jeszcze coś ponadto — tę ideę czystą i świeżą, która opromienia każdą myśl i każdy krok jego.

Z całem zadowoleniem i radością podnieść należy fakty wybijania się Sokolstwa polskiego w całym szeregu sportów na miejsca naczelne, z całą radością stwierdzić trzeba, że coraz widoczniejsze są rezultaty wytężonej i planowej pracy.

Przeglądając nadsyłane przez Dzielnice, Okręgi i poszczególne Gniazda sprawozdania z najprzeróżniejszych zawodów widzi się jasno, że nie są to bynajmniej rzeczy sporadyczne, zjawiające się w odosobnieniu tu lub ówdzie, lecz że jest to ruch spontaniczny i zdrowy, samorzutny a nie sztuczny i że rośnie on jak fala z dniem każdym obejmując coraz większą ilość druhów i zataczajac coraz szersze kręgi.

Już dziś możemy pochwalić się nietylko mniej lub więcej przeciętnemi wynikami na pewnych polach. Są dziedziny, w których Sokół trzyma palmę pierwszeństwa. Przedewszystkiem więc należy tu wspomnieć o naszych narciarzach zakopiańskich, którzy osiągając jeden sukces po drugim, zdobywają nagrody w kraju i zagranicą, zajmują bezsprzecznie wśród narciarstwa polskiego pierwsze miejsce i stanowią jego chlubę. W stolicy naszych sportów zimowych jesteśmy więc pierwsi na tym polu, a niewątpliwie zachęcone tym przykładem pójdą w ślad i inne Gniazda, znajdujące się w możliwie dogodnych warunkach terenowych. Na polu lekkoatletyki kobiecej przoduje w Polsce Gniazdo „Grażyna", posiadające szereg młodych sił lekkoatletycznych, które już dziś mają zapisane na swoje dobro wiele pierwszorzędnych wyników, a które przy racjonalnej i systematycznej pracy mogą jeszcze wiele nowych sukcesów uzyskać. W dziedzinie gimnastyki przoduje Sokół na całej linji, święcąc swoje triumfy zagranicą. Sport wodny znajduje coraz większe szeregi zwolenników, wyrazem czego jest nowopowstała przystań wioślarska na Wiśle w Warszawie.

Echa napływające z prowincji donoszą o wysiłkach w kierunku budowania sokolni i robienia nowych boisk, wysiłkach umiejących pokonywać trudności i osiągać zamierzone cele. Można więc z dużą dozą ufności spoglądać w przyszłość konstatując, że na żadnem polu pracy, prowadzącej do rozwoju fizycznego nie zasypiamy w bezczynności i, że w mniejszym lub większym zakresie, wykazujemy wszędzie pewną czynność, oraz zdolność i chęć rozwoju.

Im więcej jednak będziemy uzyskiwali dobrych wyników w najprzeróżniejszych działach sportu, im więcej będziemy się doskonalili, tem więcej musimy pamiętać o naszej idei i o tem co nas wiedzie w życiu. Nie uprawiamy przecież gimnastyki dla gimnastyki, sportu dla sportu jedynie, lekkoatletyki dla lekkoatletyki. Tak mogą czynić najprzeróżniejsze kluby i związki sportowe. Dla nas to nie wystarcza.

Nasze wszelkie poczynania prześwietlone są tą ideą sokolą, która swego czasu zwołała do karnych szeregów naszych dziadów i ojców, mówiąc im — idź i stań się silny, bo tego od ciebie wymaga Polska, której musisz umieć służyć zarówno na polu bitwy jak i w codziennej pracy; bądź silny duchem i ciałem!

Ta idea musi być zakorzeniona mocno w naszych sercach i mózgach, z niej powinny płynąć wszystkie soki żywotne, zdwajając nasze usiłowania, mnożąc nasze szeregi i ożywiając tych, którzy dotąd tkwią w bezwładzie i bezruchu. Należy tylko wytężyć siły, aby nie roztrwonić na drobną monetę fałszywych słów i pozorów tego co jest rzeczywiście wielkie, należy nie rozproszkowywać tej idei, lecz skupić ją w sobie i jak jednym dźwiękiem czystym przepoić każdy nasz czyn. A wtedy niewątpliwie wszystko to, co zdobędziemy na jakiemkolwiek polu rozwoju fizycznego przyniesie korzyść nietylko nam samym, jako jednostkom, ale przysporzy Sokołowi, jako całości, większą jeszcze moc i zwartość, a nadewszystko da Polsce takich obywateli, przed którymi ugnie się wszelki wróg wewnętrzny i zewnętrzny.

Dr. med. T. DRABCZYK.

FIZJOLOGJA CZŁOWIEKA
w zastosowaniu do sprawy wychowania fizycznego.

(Podług prof. Ciechanowskiego, dra med. T. Drabczyka, dra med. Kosmowskiego, dra med. Wernica, prof. Leshafta, Maclarena, Monti'ego, Qualet'a).

II. ODDYCHANIE.

Narząd oddechowy stanowią: jamy — nosowa, noso-gardzielowa, ustna, gardzielowa; krtań, tchawica, grube, średnie i drobne rozgałęziające się oskrzela (liki), zakończone pęcherzykami płucnemi na podobieństwo winnych gronek, w których odbywa się wymiana gazowa pomiędzy wytworzonym przez nasz ustrój dwutlenkiem węgla (CO^2), a tlenem powietrza wdychanego (O^2), co nazywamy oddychaniem. Oddychanie składa się z dwu faz oddechowych: 1) wdechu, który trzeba wykonywać przez nos w celu a) zatrzymywania przez nabłonek migawkowy zanieczyszczeń, znajdujących się stale w powietrzu (pył, kopeć, sadze i t. d.), b) ogrzewania zimnego powietrza i 2) wydechu, wykonywanego przez usta, jako drogę krótszą i szerszą do wyprowadzania zużytego materjału, zbytecznego, a nawet szkodliwego.

Te dwie fazy tłumaczy mechanizm oddechowy: wdech akt czynny zależy od unoszenia żeber, co sprowadza rozszerzenie klatki piersiowej, wydech— akt bierny zależy od opadania żeber wskutek własnego ciężaru i elastyczności, co sprzyja zwężeniu klatki piersiowej. Ruchy żeber zawdzięczamy specjalnemu umocowaniu stawowemu główki żebra do kolumny pacierzowej. Dzięki powyższemu mechanizmowi mamy dwa typy w oddechaniu: 1) naturalne, przeponowe czyli brzuszne, ponieważ przy wdechu uwypukla się dołek podsercowy (górna część brzucha), a zatem wpuklenie dołka podsercowego podczas wdechu wskazuje na wadliwe oddychanie. Przeponowym nazywamy dlatego, że tutaj jest czynną przepona (diafragma), ten najważniejszy mięsień oddechowy, kopulasto ku jamie piersiowej umiejscowiony; przy wdechu kopuła się spłaszcza i dołek podsercowy musi się uwypuklić. Oddech przeponowy (to znaczy przepona) rozciąga płuco w kierunku górno-dolnym, a zatem sprzyja najlepszemu przewietrzaniu (ruchomości) szczytów płucnych, uwypuklenie okolicy nadobojczykowej, tego siedliska gruźlicy. Śpiewacy najrzadziej umierają na gruźlicę, a zapadający czy obarczeni dziedzicznie gruźlicą leczą się skutecznie dzięki wyćwiczeniu oddechu przeponowego, jako nieodzownego warunku śpiewu. Leżenie na podłodze i postawy swobodne (nie baczne lub ćwiczebne np. skłony, zwisy) najwłaściwiej ćwiczą oddech przeponowy.

2) Oddychanie żebrowe lub piersiowe dopełnia oddychanie przeponowe, zależy od mięśni oddechowych tułowia, rozciąga klatkę piersiową w kierunku poprzecznym i przednio-tylnym. Oddychanie to wobec sparaliżowanej przepony nie na długo utrzyma równowagę w bilansie oddechowym, natomiast przepona wobec sparaliżowanych mięśni oddechowych utrzymać potrafi równowagę bez minusów w bilansie.

Pojemność życiową klatki piersiowej stanowią: a) powietrze wdechowe (+ 500^3 ctm) t. j. ilość, którą człowiek przeciętnie przy automatycznem normalnem oddychaniu używa, b) powietrze uzupełniające (+ 1700^3 ctm.) t. j. ilość, którą możemy wprowadzić przy najgłębszym wdechu i c) powietrze zapasowe (+ 1600 ctm^3), które możemy wyprowadzić przez najzupełniejszy wydech. Poza pojemnością życiową klatki piersiowej (+ 3800 ctm^3) znajduje się jeszcze powietrze zalegające (+ 1000 — 1800 ctm^3), które się nie daje wyprowadzić nawet przez najusilniejszy wydech, ono to właściwie miesza się z powietrzem wdechowem i ta mieszanina idzie do pęcherzyków płucnych; ono ratuje człowieka w braku dostępu powietrza (wisielca, topielca, duszonego i t. p.).

Pojemność życiową klatki piersiowej należy ćwiczyć w postawie stojącej. Jedną z prób w ocenie sprawności fizycznej jest wytrzymałość oddechowa, polegająca na wstrzymaniu oddychania (bezdech) po skończonym wydechu. U normalnych ludzi bezdech trwa 40 — 50 sekund. Okres ten obniża się u osobników osłabionych, lub dotkniętych cierpieniami mięśnia sercowego lub aparatu oddechowego od 25 — 20 sekund; po wysiłkach fizycznych u zdrowych do 20 sek. (od 30 do 15, zależnie od wysiłku, a po 5 min. wraca do normy 45 sek.), zaś u osłabionych trwa 10—7 sek., a wraca różnie po 10 — 15 min. odpoczynku.

Ilość oddechów u człowieka (15 do 50 lat) normalnego waha się od 16 do 20 na minutę, zależnie od postawy siedzącej (16 — 17), leżącej (14 — 16) i stojącej (18—20), od wieku (20) i inn. Nie kwalifikuje się do zawodów bez szkody dla zdrowia taki osobnik, który nie może wykonać 20 oddechów z rzędu przez nos, ale kolejno każdą dziurką oddzielnie. (D. c. n.)

BILANS I STAN LEKKOATLETYKI W SOKOLE.

Gdy stajemy u progu nowego sezonu lekkoatletycznego, który niedługo już rozpocznie się biegami naprzełaj, warto się obejrzeć za siebie i zobaczyć cośmy zrobili w ubiegłym 1926 r. w tej dziedzinie. Mówić będę tutaj tylko o poczynaniach tych Gniazd, które są zrzeszone t. j. należą do Polskiego Związku Lekkoatletycznego (P. Z. L. A. Warszawa, Wiejska 11) przez poszczególne Okręgowe Związki Lekkoatletyczne, których jest 9. Związek T. G. „Sokół", niestety, nie prowadzi ewidencji zawodów lekkoatletycznych, urządzanych przez poszczególne Gniazda, i w ten sposób b. dużo ładnych wyników przechodzi bez echa i nie są one notowane w kronikach naszego dorobku lekkoatletycznego.

Przedewszystkiem zorjentujemy się, ile Gniazd należy do Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (W.O.Z.L.A.) należą nast. Towarzystwa Sokole:

1. Gniazdo Warszawa I im. gen. Dąbrowskiego, 2. Gniazdo Warszawa IV im. „Czwartaków", 3. Gniazdo Warszawa V im. „Grażyny" — do niedawna jedyne Gniazdo kobiece, a do dziś dnia jedyne kobiece Towarzystwo lekkoatletyczne w Polsce.

Przez Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (Ł.O.Z.L.A.):

1. Gniazdo Łódź I, 2. Gniazdo Łódź III, 3. Gniazdo Pabjanice, 4. Gniazdo Piotrków (Koło Sportowe Młodzieży Sokolej w Piotrkowie Trybunalskim), 5. Gniazdo Kalisz.

Przez Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (Pom. O.Z.L.A.):

1. Gniazdo Bydgoszcz I, 2. Gniazdo Bydgoszcz III, 3. Gniazdo Bydgoszcz IV, 4. Gniazdo Bydgoszcz V, 5. Gniazdo Grudziądz.

Przez Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (P.O.Z.L.A.):

1. Gniazdo Poznań.

Przez Górnośląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (G.O.Z.L.A.):

1. Gniazdo Katowice I, 2. Gniazdo Katowice II, 3. Gniazdo Siemianowice, 4. Gniazdo Mikołów, 5. Gniazdo Brzeziny, 6. Gniazdo Kamień, 7. Gniazdo Bogucice, 8. Gniazdo Królewska Huta, 9. Gniazdo Mała Dąbrówka, 10. Gniazdo Szarlej, 11. Gniazdo W. Piekary, 12. Gniazdo Repty, 13. Gniazdo Józefowiec, 14. Gniazdo Orzesze.

Przez Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (Wil. O.Z.L.A.):

1. Gniazdo Wilno.

Przez Krakowski O.Z.L.A.:

1. Gniazdo Kraków II, 2. Gniazdo Zakopane.

Przez Lwowski O.Z.L.A.:

1. Gniazdo Sokół-Macierz, 2. Gniazdo Lwów II Orlęta, 3. Gniazdo Złoczów.

Przez Lubelski O.Z.L.A.:

1. Gniazdo Lublin.

Tak więc na olbrzymią liczbę Gniazd sokolich tylko 35 należy do Polskiego Związku Lekkoatletycznego i reprezentuje nazewnątrz wobec ogółu społeczeństwa sportowego barwy „Sokoła".

Teraz z kolei rzeczy należy się przyjrzeć zbliska, jak wygląda praca poszczególnych Gniazd w każdym Okręgu osobno i w stosunku do wyników ogólnopolskich.

Należące do Warszawskiego O.Z.L.A. Gniazdo IV — jego sekcja męska — nie ujawniała w roku ub. zbyt ożywionej pracy, przeprowadzając dwa razy zawody wewnętrzne, oraz startując w dwu, czy trzech zawodach organizowanych, czy to przez W.O.Z.L.A., czy też przez inne kluby. Gniazdo to należy do klasy C. Z wyników warto zanotować skok w wyż 1.67 m. F. Rokickiego.

Gniazdo I—sekcja kobieca—w roku ub. samodzielnie nie występowało.

Gniazdo V „Grażyna" wybija się ponad wszystkie sekcje kobiece sokole, tak pod względem wyników, jak i pod względem ilości zawodniczek. W sporcie ogólno-polskim ma „Grażyna" tylko jednego groźnego rywala, którym jest sekcja pań warszawskiego Akademickiego Związku Sportowego (A.Z.S.). To też wszystkie ważniejsze zawody w Okręgu Warszawskim, a nawet i Mistrzostwa Polski są zawsze walką „Grażyna"—A.Z.S. W walce tej siły wahają się, a najlepszym może wykładnikiem sił były Mistrzostwa Polski w roku 1926, gdzie i „Grażyna" i A.Z.S. zdobyły po 29 punktów. Inne kluby z kolei zdobyły: 4 punkty Łódzki klub sportowy, 2 punkty K. S. „Warszawianka" i 1 punkt „Cracovia". Widać z tego, że w sporcie kobiecym „Grażyna" odgrywa rolę dominującą. Tak też jest. Uwidocznia to również tabela rekordów polskich, gdzie zawodniczki „Grażyny" figurują 11 razy, będąc zdystansowane tylko przez A.Z.S., który posiada 14 rekordów, z czego fenomenalna H. Konopacka, zawodniczka tego klubu, posiada 7 rekordów. Jeden z rekordów polskich, ustanowionych przez zawodniczki „Grażyny", a mianowicie bieg 500 mtr. w czasie 1 min. 24,4 sek. jest lepszy około 2 sekund od rekordu światowego, lecz nie został za takowy uznany z powodu skasowania przez Kongres Międzynarodowy dystansów powyżej 200 metrów aż do 800 mtr. W roku ubiegłym, gdy Polska brała udział w II Międzynarodowych Igrzyskach Kobiecych w Göteborgu, w Szwecji, na ogólną liczbę 7 zawodniczek, które Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył do reprezentacji polskiej, 4 były z „Sokoła" i nie z innego Gniazda, tylko z „Grażyny". Wyniki osiągnięte tam przez Sokolice były nowemi rekordami polskiemi, z których na specjalne podkreślenie zasługują: skok w wyż 1.40 m. oraz bieg 250 m. w czasie 36.6 sek.

Poniżej umieszczona tabela rekordów polskich wykazuje, jaką rolę odgrywa „Grażyna" w ogólnopolskiej lekkoatletyce. Biegi krótkie oraz zwłaszcza biegi rozstawne wykazują, że „Grażyna" posiada dużo dobrych biegaczek; ciekawe jest to, że w biegach tych następna z kolei w Polsce drużyna zawsze ma czas gorszy od czasu „Grażyny" w granicach mniej więcej 1—2 sekund. Jedynie bieg rozstawny 4×100 mtr. nie należy do „Grażyny", tylko do A.Z.S. w czasie 56 sek. Jeżeli jednak wynik ten porównać z wynikiem w biegu 4 × 110 yardów w czasie 53,2 sek., gdzie 3 pierwsze zawodniczki są z „Grażyny", a tylko jedna z A.Z.S. i wziąć pod uwagę, że 110 yds = 100 mtr. i 58 cm., to łatwo dojdziemy do wniosku, że rekord w tym biegu 4 × 100 metr. należałby do „Grażyny", tylko tak się zdarzyło, że w roku ubiegłym, drużyna „Grażyny" tego dystansu nie biegała.

Polskie rekordy lekkoatletyczne kobiet.
Rok 1926-ty.

Biegi płaskie.

60 m.	8,4 s.	J. Rzeźnicka	„Warszawianka“	23. IX. 23.
„	8,4 s.	J. Witkowska	„Sokół“ Warsz.	8. IX 24.
„	8,4 s.	W. Sadkowska	„Sokół Grażyna“	17. VII. 25.
„	8,4 s.	J. Grabicka	„Sokół Grażyna“	7. VIII.26.
„	8,4 s.	„	„	29.VIII.26.
80 m.	10,8 s.	J. Swobodówna	„Cracovia“	4. IX. 26.
100 m.	13,6 s.	H. Wojnarowska	A. Z. S. Warsz.	8.VIII.26.
200 m.	29,0 s.	H. Wojnarowska	A. Z. S. Warsz.	5 IX. 26.
250 m.	36,6 s.	W. Czajkowska	„Sokół Grażyna“	27.VIII.26.
300 m.	51,4 s.	B. Gwizdałówna	„Pogoń“ Lwów.	25. V. 24.
500 m.	1.24,4 s.	W. Czajkowska	„Sokół Grażyna“	19.IX.26.
1000 m.	3.36,2 s.	Z. Pichellówna	„Warszawianka“	1. X. 26.

Biegi przez płotki.

65 m.	11,4 s.	H. Jabłczyńska	A. Z. S. Warsz.	9.VIII 26.
„	11,4 s.	L. Gorloff	A. Z. S. Warsz.	9.VIII.26.
„	11,4 s.	F. Schabińska	„Sokół Grażyna“	26 X. 26.
83 m.	14,4 s.	L. Gorloff	A. Z. S Warsz.	9. V. 26

Biegi rozstawne.

4×60 m. 33,2 s. J. Grabicka „Sokół Grażyna“ 19.IX.26.
R. Rafianka „ „ „
F. Schabińska „ „ „
W. Sadkowska „ „ „

4×75 m. 40,8 s. J. Grabicka „Sokół Grażyna“ 27.VI.26
R. Rafianka „ „ „
B. Złotnicka „ „ „
W. Czajkowska „ „ „

4×100 m. 56,0 s. L. Gorloff A.Z.S. 12.V.26.
H. Aleksandrowiczówna „ „
S. Chrupczałowska „ „
H. Woynarowska „ „

60+80+100 m. 34,6 s. H. Zalewska „Sokół Grażyna“ 27.IX.26
B. Złotnicka „ „ „
W. Czajkowska „ „ „

Skoki.

w wyż z rozb. 1,40 m. A. Taborowiczówna „Sokół Grażyna“ 27. VIII. 26.
w dal z miejsca 2,30 m. M. Miłobędzka A.Z.S. Warsz. 28.IV.26.
w dal z roz. 4,81 m. H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 17. X. 26

Rzuty.

dysk 1 kg. 35,30 m. H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 17. X. 26.
„ oburącz 46,35 m. (26,58+19,77) H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 17. VII. 26.
oszczep 800 gr. (styl kl.) 28,56 m. „Lonka“ „Cracovia“ 17.X.26.
oburącz (styl dow.) 40,10 m. (25,20+14,90) H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 29.VIII.26.
oszczep 600 gr. (styl klas.) 24,415 „Jasna“ „Cracovia“ 15.V.26.
kula 5 kg. 8,59 m. H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 5.VI.26.
„ oburącz 14,175 m. (7,685+6,49) T. Ditczukówna „Pogoń“ Lwów 8. VII. 23.
kula 3,628 kg. 10,47 m. H. Konopacka A Z.S. Warsz. 28.VIII.26.
„ oburącz 19.25 m. (10,47+8,78) H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 28. VIII. 26.

Najlepsze wyniki.

60 m. 8,2 s. H. Gędziorowska T. K. S. Toruń 19. IX. 26.
100 yds. 12,3 s. J. Grabicka „Sokół Grażyna 9. VIII. 26.
4×110 yds. 53,2 s. J. Grabicka, W. Sadkowska, W. Czajkowska, H. Woynarowska — Reprezentacja Polski w Göteburgu 29. VIII. 26.
dysk 1 kg. 37,71 m. H. Konopacka A.Z.S. Warsz. 27.VIII.26
kula 3,628 kg. 10,92 m. H. Konopacka A.Z.S. Warsz. 30.VIII.26.
piłka uszata 38,85 H. Konopacka A. Z. S. Warsz. 29.VIII 26.

(d. n.) *Zenon Paruszewski.*

NA PROGU SEZONU ZIMOWEGO.

Nowe triumfy Oddziału Narciarskiego „Sokoła“ w Zakopanem.

Tegoroczny sezon zimowy, który się rozpoczął z pewnem opóźnieniem, jako że spóźniła się sama zima, przyniósł już cały szereg pierwszorzędnych sukcesów zawodników z Oddziału Narciarskiego „Sokoła“ w Zakopanem.

Już w pierwszym konkursie skoków na wielkiej skoczni na Krokwi dn. 26.XII. 1926 roku *zajęli dwaj zawodnicy „Sokoła“, a mianowicie Cukier i A. Krzeptowski I drugie i trzecie miejsce* za Br. Czechem (S.N.P.T.T.). W zawodach tych Cukier miał najlepszy skok dnia, skoczył bowiem 44 m., niestety, z upadkiem.



Andrzej Krzeptowski (Sokół) zajął I-sze miejsce w konkursie skoków o mistrzostwo Zakopanego skokiem 35-cio metrowym.

W następnym konkursie skoków, który się odbył dn. 2 stycznia r. b. odnieśli zawodnicy „Sokoła“ jeszcze piękniejszy sukces. Oto szczegółowe wyniki:

1. *Krzeptowski Andrzej I (Sokół), nota 17.03, skoków 35, 34, 31 m.*

2. Żytkowicz Władysław (S.N.P.T.T.), nota 17.05 dług. skoków 33, 33, 34 m.

3. Czech Bronisław (S.N.P.T.T.), nota 14.88, dług. skoków 30, 39, 26 m.

4. Motyka Stanisław (S.N.P.T.T.), nota 14.77, dług. skoków 25, 35, 29 m.

5. *Giewert Władysław (Sokół), nota 10.80, dług. skoków 22, 25, 29 m.*

6. *Graca Franciszek (Sokół), nota 10.42, dług. skoków 15, 35, 24 m.*

7. *Mietelski Władysław (Sokół), nota 9.78, dług. skoków 15, 34, 32 m.*

8. Kuraś Józef (S.N.P.T.T.), nota 8.16, dług. skoków 16, 40, 36 m.

9. *Sieczka-Gąsienica Stanisław (Sokół), nota 8.05, dług. skoków 30, 45, 50 m.*

Najdłuższy skok bez upadku (35 m.) i najładniejszą formę miał Andrzej Krzeptowski I (Sokół). Najdłuższy skok dnia (a zarazem rekord skoczni) miał Sieczka-Gąsienica (Sokół), który skoczył 50 m., niestety, z upadkiem.

Dwudniowe zawody o mistrzostwo Zakopanego, które się odbyły 8 i 9 stycznia r. b. przysporzyły nowych zwycięstw barwom „Sokoła“. Na mistrzostwo złożył się bieg 18 km. (start i meta na Lipkach) oraz konkurs skoków (na skoczni na Krokwi).

Bieg 18 km. dla senjorów dał wyniki następujące:

1. Kuraś Józef (S.N.P.T.T.) w czasie 1 g. 29 m. 51 sek.

2. Czech Bron. (S.N.P.T.T) w czasie 1 g. 31 m. 8 sek.

3. *Sieczka-Gąsienica St. (Sokół) w czasie 1 g. 33 m. 4 sek.*

4. Bujak Franciszek (S.N.P.T.T.) w czasie 1 g. 33 m. 37 sek.

5. Suleja Władysław (S.N.P.T.T.) w czasie 1 g. 33 m. 57 sek.

6. *Król Eugenjusz (Sokół) w czasie 1 g. 35 m. 28 sek.*

7. *Krzeptowski Andrzej I (Sokół) w czasie 1 g. 35 m. 29 sek.*

W biegu tym startowało 33 zawodników z Zakopanego, Lwowa i Krakowa.

Konkurs skoków na Krokwi dał wyniki następujące:

1. *Krzeptowski Andrzej I (Sokół), nota 16.355 (27½, 32, 35 m.).*

2. Motyka Stanisław (S.N.P.T.T.), nota 15.999, (27, 34, 34 m.):

3. Rozmus Aleksander (Wisła), nota 15.944 (23, 34, 34 m.).

4. Żytkowicz Władysław (S.N.P.T.T.), nota 15.832 (23, 34. 35 m.).

5. Kuraś Józef (S.N.P.T.T.), nota 15.819 (24, 36, 37 m.).

6. Czech Bronisław (S.N.P.T.T.), nota 13.847 (20, 33, 31 m.).

7. *Mietelski Władysław (Sokół), nota 12.486 (16, 28½, 31 m.).*

8. *Graca Franciszek (Sokół), nota 12.361 (25, 34 z upadkiem, 35 m.).*

W ogólnej klasyfikacji (bieg i skok) mistrzostwo Zakopanego przyniosło poniższe rezultaty:

1. Kuraś Józef (S.N.P.T.T.) nota 17.909 punktów.
2. *Krzeptowski Andrzej I (Sokół) nota 16.218 pkt.*
3. Czech Bronisław (S.N.P.T.T.) nota 16.161 punkt.
4. Żytkowicz Wł. (S.N.P.T.T.) nota 16.118 punkt.
5. Rozmus Aleks. (Wisła) nota 15.722 punktów.
6. *Sieczka-Gąsienica St. (Sokół) nota 14.243 punkt.*
7. *Szostak Jan (Sokół) nota 13.916 punkt.*
8. *Graca Franciszek (Sokół) nota 13.743 punkt.*
9. *Motyka Juljan (Sokół) nota 11.618 punkt.*
10. *Albrzykowski Wł. (Sokół) nota 11.606 punktów.*

Zawody junjorów o mistrzostwo Zakopanego przyniosły zwycięstwo:



Bronisława Staszel - Polankówna (Sokół) w zawodach pań o mistrzostwo Zakopanego pobiła zwyciężczynię klasy starszych o 5 minut.

1. *Berychowi Janowi (Sokół) w czasie 37 m. 29 s.*
2) Berych Wład. (S.,N. P. T. T.) — 37 m. 50 sek.
3) *Polanko Władysław (Sokół) — 38 m. 34 sek.*

W biegu pań triumfowała bezapelacyjnie Bronisława Staszel-Polankówna (Sokół), fenomenalna 16-letnia zawodniczka, która przeszło o 5 m. pobiła zwycięzczynię z klasy starszych. Wyniki tu są następujące: W klasie I-szej — 1) Loteczkowa (K. T. N.) — 45 min. 52 sek.; w klasie II-giej — 1) *Londonówna (Sokół) — 1 godz. m. — 4 sek.*; w klasie młodszych — *1) Staszel-Polankówna — 40 m. 23 s. (!).*

Po mistrzostwach Zakopanego Andrzej Krzeptowski I i Stanisław Gąsienica-Sieczka wyjechali na międzynarodowy konkurs skoków do Portresina w Szwajcarji. W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, brak wiadomości o ich wynikach. Wiadomo tylko, że w *Closters (Szwajcarja) zajął Gąsienica-Sieczka trzecie miejsce skokiem 44 metrowym.*

W zawodach narciarskich we Lwowie (dn. 15 i 16 stycznia) pierwsze miejsce w biegu senjorów II-ej klasy zajął *Graca* (Sokół), nadto w konkursie skoków zajęli zawodnicy „Sokoła" zaszczytne miejsca: Graca (3), Król (5), Cukier (6) i Mietelski (8).

Oto ostatnie wyniki.

St. P.

CELE SOKOLSTWA.

Referat, wygłoszony przez druha Wiktora Maćkowiaka na posiedzeniu Dz. Wydz. Wych. Fizyczn. i Przysp. Wojsk. w dniu 12 grudnia 1926 r. w Poznaniu.

Jeżeli sobie przypomnimy czasy przedwojenne, czasy ucisku zaborców, kiedy należenie do Sokoła było pewną odwagą cywilną, i porównamy je z czasami dzisiejszemi, to naogół wielkego rozwoju Sokolstwa nie zauważymy.

Powiększyła się ilość Gniazd, ilość Sokolic i młodzieży, ale czynnych Sokołów, ćwiczących, nie jest tylu, iluby się przy niczem nieskrępowanym rozwoju Sokolstwa spodziewać było można.

Nie widzimy również takiej ofiarnej pracy, tyle poświęcenia, ile widywaliśmy przed wojną.

Czemu to przypisać należy?ł

Jako jedną z przyczyn uważać należy zmianę warunków ekonomicznych. Warunki te pogorszyły się bezsprzecznie.

Dużo młodzieży odciągnęły nam również towarzystwa sportowe.

Największym atoli hamulcem w prawidłowym rozroście Sokoła jest brak zrozumienia idei sokolej.

Nie od rzeczy więc będzie powiedzieć kilka słów o idei sokolej, rozumując, że przesiąknięci nią, łatwiej i skuteczniej nasze zadanie spełnimy.

Nasza idea oparta jest na bardzo prostej zasadzie: w zdrowem ciele, zdrowy duch.

Zasada ta zawiera w sobie dwa zadania: po pierwsze — wyrobić w nas przez racjonalną gimnastykę zdrowe ciało, odporne na wszelkie trudy i choroby, po drugie — na podstawie zdrowego ciała, wyrobić w nas zdrowego ducha, zdolnego do wszelkiej umysłowej i moralnej pracy.

Naród, który fizycznie skarłowacieje, ulegnie silniejszemu i byt swój narodowy zaprzepaści tak samo, jak i ten, który dla braku umiejętnej pracy gospodarczej nie zdoła ziemi i warsztatów pracy utrzymać w ręku, tak samo, jak i ten, który umysłowo gnuśniejąc, zatraca te zasoby sił, jakie daje wiedza i wola.

Nam potrzeba tembardziej owych zasobów wiedzy i woli, mienia, zdrowia i siły fizycznej, ile, że całą siłę odrodzenia sami z siebie czerpać musimy.

Wśród czynników, do odrodzenia naszego potrzebnych, są zdrowie i siła fizyczna czynnikiem podstawowym. One są dla pracy zarobkowej, zarówno fizycznej, jak umysłowej, warunkiem niezbędnym.

A pomimo postępów w sztuce wojennej, w mechanicznem zabijaniu ludzi, zdrowie i siła stają się potężnym czynnikiem w chwilach wielkich dziejowych rozstrzygnięć.

Do powszechnie głoszonego hasła oświaty, my Sokoli dodać musimy hasło dalsze: zdrowia i siły.

Ale ta nasza idea sokola nie ma nic wspólnego z brutalnem ubóstwianiem samej tylko siły fizycznej, pozbawionej duchowej treści, a mającej służyć do druzgotania wszystkiego, co słabsze, łamania wszelkich praw, deptania wszelkich zasad sprawiedliwości.

My nie chcemy siły przed prawem — my chcemy siły na usługi prawa i sprawiedliwości. My nie chcemy, aby duch stać się miał siły fizycznej niewolnikiem — my jej chcemy ku temu, aby wyższe cele i dążenia ducha narodowego do swego urzeczywistnienia realną znalazły podstawę.

Te wyższe cele powinny być duchem ożywczym naszych towarzystw sokolich. Środkiem do celu jest zaś gimnastyka.

Ludzie przyglądający się nam z ubocza, a rzeczy nieświadomi, uważają gimnastykę za zabawkę. Ci naszej idei nie rozumieją. Nie rozumieją, że nam chodzi o spełnienie wszystkiego tego, co służy ku urzeczywistnieniu idei: w zdrowem ciele zdrowy duch. Naszym przeto obowiązkiem będzie dla tej idei zdobyć społeczeństwo, a przedewszystkiem siebie samych ideą tą przeniknąć.

Obok tych praktycznych celów spełniamy i inne. Sokolstwo wyrabia u nas karność, tę karność, która idzie z wolnością ręka w rękę, co się ochoczo i swobodnie poddaje tym karbom porządku, jakie sobie zbiorowość z własnej, a wolnej woli nałożyła. Tej karności brak nam wogóle, a tę karność ćwiczy i wyrabia Sokolstwo. I zarazem wyrabia z nią inny przymiot, bez którego niedołężną jest wszelka praca narodowa: ścisłość i punktualność w spełnianiu obowiązku.

Przenieśmy tę sokolską obowiązkowość na wszelkie pola narodowej pracy, a rychło się przekonamy, iż owoce tej pracy obfitsze będą, niż to dziś przy znanej gnuśności naszej jest możliwe.

Wreszcie nasze szeregi i mundury, to nietylko karność i obowiązkowość, to coś więcej jeszcze: to braterstwo. Nie wymędrkowane, ale z wspólnej idei poczęte i w łącznej pracy wyrobione. Niedarmo nazywamy się druhami—bądźmyż nimi—z Sokolstwa przenieśmy to braterstwo do życia, a staniemy się potęgą.

Siła i zręczność wyrabia odwagę. Nie brakło nam nigdy odwagi rycerskiej, lecz nie wynika stąd, by nam w przyszłości jej zabraknąć nie mogło. Sokolstwo, wyrabiające siłę i zręczność, ustrzeże przyszłość od tego niebezpieczeństwa. Ale odwaga nietyl-

ko w żołnierskim objawia się stanie. Jest jeszcze trudniejszy jej rodzaj, a tego brak nam często: odwaga cywilna, t. j. odwaga godnego wystąpienia z prawdą tam, gdzie tego potrzeba. — Sokół na sztandarach naszych ma skrzydła wzniesione do lotu, a głowę zwróconą w górę. Kto pod tym sztandarem stoi, ten chyba tchórzliwie prawdy się nie zaprze, ani przekonań swych lada skinieniem z góry na kołku nie powiesi.

Otóż w krótkości zasady, nasz cel i zadania. Jeżeli chcemy być Sokołami, musimy posiadać pełną świadomość naszego zadania. Jeżeli chcemy rozwijać Sokoła, winniśmy wyższą ideą naszą być przejęci. Tylko zorganizowani i skonsolidowani, świadomi swych zadań, możemy skutecznie nazewnątrz oddziaływać. Tylko siła tętniąca w nas życiem żywem, może masy społeczeństwa do nas przyciągnąć. Tylko szczytnem pojmowaniem naszych obowiązków, możemy narodowi przysporzyć sił mu potrzebnych.

Jeżeli zaś kto, to w pierwszej linji my Sokoli, jesteśmy powołani do szerzenia naszych zasad. Pamiętajmy, że jesteśmy zakonem. Zakon wymaga dużo poświęceń i ofiar. Zato też owoce pracy naszej, będą fundamentem wszelkiej innej pracy społeczno-narodowej.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

Przewodnictwo Związku ustaliło składkę jaką Gniazda mają wpłacić za rok 1927 do Związku w wysokości 1 złotego od każdego członka. Za podstawę do obliczenia wysokości należnej składki służy stan liczebny Gniazda w dn. 1 stycznia 1927. Przypominamy, że Gniazda wpłacają składki bezpośrednio do Przewodnictwa Związku w ratach półrocznych w terminach do 1 kwietnia i 1 października b. r. z jednoczesnem zawiadomieniem o każdorazowej wpłacie Przewodnictwa swego Okręgu. Wszystkie Gniazda założone i przyjęte do Związku w r. 1926 winny już w tym roku opłacić składkę do Związku. Gniazda przyjęte do Związku po 1 listopada 1926 winny wpłacić do kasy Związku, o ile tego już nie uczyniły, wpisowe w kwocie 5 zł.

2) Rozpoczął się okres Walnych Zgromadzeń Gniazd a następnie Zjazdów Okręgowych i Dzielnicowych. Przewodnictwo Związku przypomina, iż Zarządy Gniazd i Przewodnictwa winny nadsyłać do Związku sprawozdania ze swych czynności za rok ubiegły a także odpisy protokółów rocznych zebrań.

3) Przewodnictwo Związku zwraca uwagę Zarządom Gniazd i Przewodnictwom Okręgów oraz Dzielnic, że wszelkie komunikaty, zawiadomienia oraz korespondencje pilne, które nadsyłający pragnęliby mieć umieszczone w najbliższym, okazać się mającym numerze Przewodnika, muszą być nadesłane do Redakcji, względnie do Przewodnictwa najpóźniej przed 10 lub 20 każdego miesiąca. Przypominamy o tem celem uniknięcia nieporozumień z powodu nieumieszczenia korespondencji w rzeczonym numerze.

4) Wobec częstych reklamacyj i zapytań, zwłaszcza ze strony Zarządów nowopowstałych Gniazd, przypominamy, że Zarząd Związku uchwałą z dnia 14 marca 1922 zatwierdził projekt zmian proponowanych przez Związ. Wydz. Wych. Fizycznego i postanowił, że działem wychowania fizycznego w Związku, Dzielnicy i Okręgu zajmuje się Związkowy, Dzielnicowy, Okręgowy Wydział Wych. Fizycznego pod przewodnictwem naczelnika. W Towarzystwach kieruje tą czynnością naczelnik z gronem nauczycielskim, względnie gronem przodowników. Następnie uchwała z roku 1924 rozszerza zakres działania wymienionych wyżej wydziałów na przysposobienie wojskowe, którym również winni w Gniazdach zająć się naczelnicy.

5) Zwrócono się do Przewodnictw Dzielnic w kraju z propozycją wyznaczenia po dwuch kandydatów na kurs informacyjny w Pradze o Słowiańskich Związkach Sokolich i wystosowano odpowiednie pisma do Druhów, którym zaproponowano objęcie referatów na kursie.

6) Rozpatrzono sprawę utworzenia Państwowego Związku Strzeleckiego, poruszoną przez Związek Związków Sportowych i wystosowano odpowiednie pismo określające stanowisko Związku Sokolego do omawianej sprawy.

7) Zatwierdzono uchwałę Przewodnictwa Dzielnicy VII we Francji w sprawie dalszego toku spraw dotyczących Gniazda w Paryżu.

8) Zatwierdzono uchwałę Przewodnictwa Dzielnicy VII we Francji w sprawie terminu zlotu dzielnicowego w dniu 8 maja b. r. Zlot ma się odbyć w Lille półn. Francji. Polecono Przewodnictwu Dzielnicy przedłożyć Naczelnikowi Związku program szczegółowy Zlotu.

9) Uchwalono wysyłać bezpłatnie Przewodnictwu Dzielnicy VII pięć egzemplarzy Przewodnika gimn. „Sokół", organu Związku.

10) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości wyjaśnienie Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej w sprawie regulaminów dla Oddziałów Sokolic i Wydziałów Okręgowych Sokolic, nadto postanowiło przygotowane przez Związkowy Wydział Sokolic projekty jednolitych dla całego Związku regulaminów wnieść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Zarządu Związku.

11) Omówiono szereg spraw poruszonych przez Naczelnika Związku i między innemi ustalono warunki dla kandydatów, którzy chcieliby uczestniczyć w kursach wychowania fizycznego, urządzanych sporadycznie przez Związek Sokoli czeski w Pradze. Kandydaci tacy muszą mieć ukończony Kurs Związkowy w kraju, kilkuletni czynny udział w pracy sokolej na niwie wychowania fizycznego oraz kwalifikacje naczelników Okręgowego i Dzielnicowego, uzyskane drogą służbową,

b) uchwalono wprowadzić jednolity typ książeczek zdrowia dla ćwiczących i postanowiono prosić dha dr. Drabczyka o wypracowanie wzoru takiej książeczki oraz odpowiedniego regulaminu.

c) omówiono proponowane przez naczelnika poprawki co do projektu regulaminu Wydziału Technicznego i Naczelnictwa Związku i polecono naczelnikowi opracowanie w porozumieniu z Z. Wydziałem W. F. i P. W. ostatecznego tekstu.

d) omówiono sprawę Związkowego kursu wych. fizycznego i przysp. wojsk. w roku bieżącym i ewen-

tualnych kursów dzielnicowych. Ostateczną decyzję w tych sprawach podejmie Przewodnictwo Związku po otrzymaniu wniosków Związk. Wydz. Wych. Fiz. i P. Wojsk.

12) Przyjęto do wiadomości podziękowanie dha posła Karola Rzepeckiego nadesłane przez tegoż do Zarządu Związku za nadanie mu członkowstwa honorowego w Związku.

13) Uczczono pamięć ś. p. dha Stan. Koperskiego, długoletniego członka Związkowej komisji dostaw sokolich i wysłano wdowie kondolencje.

14) Złożono kondolencję wdowie po ś. p. druhu Władysławie Milkuszycu, wiceprezesie Okręgu V we Francji i b. redaktorze organu Dzielnicy Francuskiej „Sokół Polski we Francji".

15) Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa: w Dzielnicy Pomorskiej:

w Grudziądzu Gniazdo 2-gie żeńskie, z przydziałem do Okręgu III,

w Ryńsku powiat Wąbrzeźno, z przydziałem do Okręgu IV,

w Bydgoszczy — Wiekie Barłodzieje Gniazdo 10-te z przydziałem do Okręgu V,

Gniazdo Bydgoszcz 10-te i Ryńsk winno nadesłać wpisowe do Związku w kwocie po złotych 5.

16) Zwolniono od składek do Związku na podstawie umotywowanych wniosków, przesłanych drogą służbową z odpowiedniem poparciem i opinją Władz Sokolich następujące Gniazda:

Miłosław, Okręgu Gniezno, Dzielnicy Wielkopolskiej za rok 1925;

Strzelno, Okręgu Ostrów, Dzielnicy Wielkopolskiej za rok 1925 i 1926 przez uwzględnienie mniejszej ilości członków aniżeli było zgłoszonych do Związku;

Kałusz, Okręgu Stanisławów, Dzielnicy Małopolskiej za rok 1925 w całości, zaś za rok 1926 w połowie;

Przemyśl, Okręgu Przemyśl, Dzielnicy Małopolskiej resztę za rok 1925.

17) Odmówiono pożyczki Gniazdu w Dziedzicach, Okręgu i Dzielnicy Krakowskiej z powodu braku żądanej gotówki w kasie Związku.

18) Przyjęto do wiadomości na podstawie sprawozdania dha Maksysia następujące nadesłane do Przewodnictwa sprawozdania i rozkazy:

Okręgu Warszawskiego rozkaz Nr. 1—6, sprawozdanie z Walnego zebrania Gniazda Wierzejki, Okręgu Lubelskiego Dzielnicy Mazowieckiej, rozkaz Gniazda Kielce Nr. 2—3. Sprawozdanie z posiedzenia Przewodnictwa Okręgu w Lesznie w dniach 29. XI. i 29. XII. ub. r.

ZAWIADOMIENIE SKARBNIKA.

Składki należy wpłacać na konto P. K. O. 5589 i wymieniać dokładnie za jaki czas i od jakiego Gniazda. Wpłacono w grudniu ub. r.

Składki zaległe.

Rosko	25.—	Lubasz	23.90
Swiętochłowice	33.—	Rudziczki	10.—
Białystok	100.—	Wieleń	20.—
Łomża	42.—	Bugaj	33.20
Buczkowice	43.—		

Składki bieżące.

Strzałkowo	35.—	Kościan Okr.	66.—
Powidz	13.—	Ryczywół	7.50
Rosko	66.—	Brodnica	16.—
Chodzież	26.30	Włoszakowice	20.—
Czarnków	20.—	Bukowiec Górn.	15.—
Stanisławów I	30.—	Radomicko	8.—
Nowy Targ	47.20	Lubonia	6.—
Baranów	41.—	Bojanowo	15.50
Kościan	62.50	Perkowo	2.36
Kraków I	50.—	Kąkolewo	2.17
Myślenice	117.—	Pniewo	70.—
Krosno	173.—	Lwówek Okr.	43.—
Stanisławów Belweder	35.—	Sieniawa	126.—
Trzebinia	78.—	Zawiercie	45.—
Obrzycko	23.—	Kalisz	50.—
Wronki	82.—	Chodorów	160.—
Hamrzysko	26.—	Brzeszcze	60.—
Duszniki	42.—	Lwów III	60.—
Wieleń	20.—	Krobia	30.—
Silno	12.50	Rudziczki	9.—
Grodzisk Maz.	100.—	Żytowiecko	14.—
Andrychów	86.—	Robakowo	20.—
Biała	116.60	Komorniki	30.—
Kęty	74.—	Poznań Łazarz	26.50
Szczyrk	20.—	Poznań Śródka	67.50
Międybrodzie	25.—	Poznań Jeżyce	100.—
Żywiec	157.—	Zaleszewo	8.—
Kalwarja Zebrz.	51.—	Buk	16.—
Sarny	30.—	Kraków I	50.—
Środa	43.—	Zduny	10.45
Zaniemyśl	15.—	Cieszanów	23.50
Dominowo	23.—	Nadwórna	91.20
Żory	33.—	Obertyn	40.—
Orzesze	17.—	Czortków	50.—
Targowagóra	25.—	Podhajce	100.—
Jaworzno	374.—	Wieleń	20.—
Lubasz	9.50	Nowe Miasto (Pomorze)	76.—

Z ŻYCIA SOKOŁA

ZWIĄZKOWY WYDZIAŁ SOKOLIC.

Dnia 19-go stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem dhny M. Holder-Eggerowej pierwsze plenarne posiedzenie Związkowego Wydziału Sokolic przy współudziale 17 druhen, oraz delegatek: Polskiego Stowarzyszenia Młodych Kobiet, Koła Pań Przełożonych, Rady Narodowej Kobiet i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po wysłuchaniu wygłoszonego przez Przewodniczącą sprawozdania z dotychczasowej działalności Prezydjum Z. W. S., polegającej głównie na wewnętrznej organizacji Wydziału, oraz opracowywaniu regulaminów, stanowiących podstawę dalszej pracy i rozwinięcia działalności na terenie całego Państwa, przystąpiono do rozpatrzenia przedstawionego przez dhnę Mandukową preliminarza na rok 1927. Preliminarz ten, jakkolwiek opracowany z największą oszczędnością, wykazuje niedobór 11.500 zł., o których przyznanie Wydział zwróci się do Przewodnictwa Związku. Przy uchwalaniu powyższego preliminarza, ustalono, że obóz letni przygotowany zostanie dla 180 uczestniczek, przyczem pobierana będzie opłata na koszty wyżywienia po

50 zł. od druhny. Przewidywane jest utworzenie pewnej liczby miejsc bezpłatnych dla zupełnie niezamożnych, a zdolnych i zasługujących na poparcie druhen. Koszty przejazdu na obóz ponoszą druhny.

Dla zasilenia kasy Wydziału postanowiono urządzić w ciągu najbliższych miesięcy 2 imprezy dochodowe:

1) dnia 27 lutego r. b. podwieczorek taneczny w salach Resursy Obywatelskiej;

2) zakupić przedstawienie w Teatrze Narodowym.

Zorganizowanie podwieczorku powierzono dhnie Jadwidze Zamoyskiej.

Wobec wielkich kosztów urządzania postawionych na odpowiednim poziomie kursów sanitarnych, Wydział postanowił kursów takich na swoją rękę nie urządzać, lecz skierowywać druhny na kursy, organizowane przez Polski Czerwony Krzyż, który chętnie udzieli miejsca dla Sokolic.

Postanowiono prowadzić stale w Warszawie kurs instruktorski wychowania fizycznego z uwzględnieniem niektórych działów przysposobienia wojskowego; zajęcia na tym kursie odbywać się będą raz na tydzień po 2 godziny.

Powołano komisję w osobach druhen: Zamoyskiej, Jaworskiej, Taborowiczówny i Maciejewskiej dla ponownego zrewidowania wzorów munduru ćwiczebnego. Wzór munduru uroczystego uzupełniono dodaniem piórka na kapeluszu.

Rozpatrzono i przyjęto opracowane przez komisję regulaminową następujące regulaminy:

1) Dzielnicowego Wydziału Sokolic;

2) Okręgowego Wydziału Sokolic;

3) Wydziału druhen przy T-wie Gimnastycznem „Sokół".

Regulaminy te przedstawione zostaną Przewodnictwu i Zarządowi Związku do zatwierdzenia.

Przyjęto do wiadomości zorganizowanie, na skutek polecenia Związkowego Wydziału Sokolic, przez T-wo Gimnastyczne „Sokół" im. Grażyny w Warszawie następującego cyklu odczytów:

24.I. dr. med. Zabawska-Domosławska: O wpływie ćwiczeń fizycznych i sportów na ustrój kobiecy;

31.I. dr. med. E. Reicherówna: O wpływie ćwiczeń fizycznych i sportów na układ krążenia;

7.II. dr. fil. dhna St. Zahorska: Gimnastyka i sport a kultura estetyczna;

14.II. dr. med. Przeradzka: O wpływie ćwiczeń fizycznych i sportów na system nerwowy i psychiczny;

21.II. dr. med. Z. Zabawska-Domosławska: O wpływie ćwiczeń fizycznych i sportów na system oddechowy (gruźlica).

Wydział będzie dążyć do uzyskania skrótów tych odczytów, dla rozesłania Gniazdom i Oddziałom żeńskim.

WARUNKI PRACY W OKRĘGU ŻYWIECKIM.

Warunki pracy sokolej w Okręgu VI są bardzo ciężkie. Złożyły się na to różne powody.

Do najważniejszych należą: ogólna powojenna apatja społeczeństwa narodowo myślącego, oraz przemęczenie w walce z drożyzną i bezrobociem.

Następnie utrudnia pracę bezwzględna i wytrwała agitacja żywiołów antypaństwowych i wywrotowych przeciw Sokołowi, słaby udział inteligencji w pracach sokolich, a szczególnie nauczycielstwa, małe zrozumienie idei sokolej przez nowozaciężnych członków Sokoła, brak sekcyj oświatowych (prelegentów), brak wyszkolonych naczelników i przodowników (dawniej te funkcje pełnili nauczyciele), brak boisk i sal ćwiczebnych, wreszcie nieuregulowane stosunki sokolich klubów piłki nożnej do Krakowskiego Związku Piłki Nożnej.

O ile wszystkie wyliczone powyżej trudności, powtarzają się przeważnie w innych Dzielnicach i bliższych wyjaśnień nie wymagają, ta ostatnia trudność zasługuje na bliższe omówienie, tembardziej, że odnosi się wrażenie, jakoby miarodajne czynniki sokole tej sprawy nie doceniały.

Sprawa nieuregulowanych stosunków sokolich klubów sportowych do K. Z. P. N. już wyrządziła w naszym Okręgu (Żywiec, Biała) poważne szkody. K. Z. P. N. nie chce przyjmować klubów sokolich

---

B. ŻARNOWIECKI. 23)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Wyrwano wreszcie niefortunnego ratownika z uścisku rozszalałego apostoła mordu, który tygrysim skokiem wydarł się z kolei z rąk przytrzymujących go żołnierzy. Podniósł swój kij, spokojnie, jakby nic nie zaszło, pomaszerował dalej.

Za mostem, kiedy kompanja, równolegle z którą szedł Jan, wbiła się w ciasną uliczkę, wtłaczając się w nią z trudem i płynąc niby ciemna masa wody w wąskim korycie, buchnęła jak salwa z działobitni, gdzieś z przednich szeregów pieśń.

Obłąkany zaryczał z uciechy i tańcząc w kółko, a podskakując, wymachiwał kijem z nowym zapałem. Bose nogi szaleńca wybijały niedosłyszany w krzyku pieśni takt, strzępy szmaty, którą przykrył grzbiet, fruwały wokoło, dygotała jak gałąź na wietrze sczerniała głowa, a on z pianą na ustach trząsł się w warjackim spazmie, w delirjum niewymownej radości.

Wlokące się, strudzone żołnierstwo, przygarbione ciężarem broni na dźwięk pieśni nagle ożyło. Rozprostowywały się krzyże. Wyszły na wierzch wklęśnięte piersi, zgniecione rzemieniami. Podleciały ku górze głowy. Błysnęły ożywieniem oczy z pod przydaszków hełmów. Nogi poczęły szukać rytmu. Wnet go znalazły. Uderzył miarowo łoskot chodu. Raz... dwa... Raz... dwa... trzy...

Stało się nagle duszno w ciasnej uliczce. Wypełniła ją ława żołnierstwa, wgniatając cywilny tłum pod ściany. Krzyk jednostajny, równy tysiąca zbrojnych zalał grzmotem uliczkę aż po dachy, wdarł się we wnęki bram, sklepów, wniknął przez otwarte okna do wnętrz mieszkalnych i, wydostawszy się ponad szczyty kamienic, uderzył w niebo. Pośpiesznie je tymczasem zawlekała szarość. Jeszcze przed chwilą, słońce przyglądało się ziemi przez niewielką płonię, a oto już teraz zakrył ją zwał chmurny.

Szarota rosła bystro, sunąc niedostrzegalnie po złodziejsku, wpełzając w widnie i wypłaszając z nich jasnotę wiosennego śródpołudnia. Niewiado-

w poczet członków, stąd też kluby sokole nie mogą prowadzić rozgrywek z członkami K. Z. P. N. Nie potrzeba wyjaśniać, jakie to robi wrażenie na młodych sportowcach. Kluby piłki nożnej przy Sokole w Białej i w Żywcu, chcąc jednak osiągnąć możność rozgrywek, musiały zorganizować się według osobnego statutu wskutek czego powstało państwo w państwie, t. z. w łonie Sokoła powstały statutowe towarzystwa, które początkowo były sekcjami, ale przy lada nieporozumieniach zaczęły prowadzić działalność odśrodkowa, nadwyrężając w ten sposób spoistość organizacji sokolej.

Jedynem celowem rozwiązaniem tej kwestji byłoby wejście w porozumienie z K. Z. P. N. (bo Polski Związek Piłki Nożnej tych trudności podobno nie robi) w tym sensie, żeby zgłaszającym się sokolim sekcjom piłki nożnej nie robiono trudności. Tu wyłania się kwestja opracowania odpowiedniego regulaminu, któryby wątpliwe kwestje rozwiązywał ku zadowoleniu jednej i drugiej strony.

Kwestja ta jest na terenie Dzielnicy Krakowskiej, a także Śląskiej bardzo ważna, a w interesie całego Sokolstwa powinna być ujednostajniona w całem państwie. Gdy się to nie stanie, mniej uświadomiona młodzież będzie raczej wstępowała do klubów sportowych, uprawiających nieraz tylko jeden kierunek sportu, nie troszcząc się o charakter i cnoty obywatelskie, a stronić będzie od Sokoła, który, jak w Dzielnicy Krakowskiej, nie może brać udziału w rozgrywkach innych klubów sportowych.

St. Iżewski.

Z OKRĘGU TARNOWSKIEGO DZIELNICY KRAKOWSKIEJ.

Dnia 12-go grudnia 1926 roku odbyło się w Tarnowie posiedzenie W. W. F. i P. W. Okręgu III pod przewodnictwem naczelnika Zająca, na którem uchwalono regulamin dla Okr. Wydz. Wych Fiz. i Przysp. Wojsk., oraz przerobiono ćwiczenia wolne dla druhen układu dha Zająca na zlot okręgowy, mający odbyć się w Dębicy r. b., a także ćwiczenia zawodnicze dla druhów i druhen na uroczystość Sokoła Macierzy we Lwowie.

Po południu odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu III, na którem przyjęto do wiadomości uchwalony przez O. W. W. F. i P. W. regulamin, a następnie uchwalono: urządzić zlot w Dębicy w pierwszej połowie września 1927 r., oraz nagrody dla dwóch Gniazd. Pierwszą dla tego, króre przyśle na zlot największą ilość członków umundurowanych, drugą dla Gniazda, które przyśle największą ilość ćwiczących, i to w stosunku do ogólnej ilości członków Gniazda; następnie postanowiono zwołać Zjazd Rady Okręgowej na dzień 27 lutego 1927 roku do Brzeska, oraz przyjęto kilka wniosków co do zmiany statutu.

25-lecie SOKOŁA W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

W końcu listopada ub. roku Sokół królewskohucki obchodził nadzwyczaj uroczyście 25-tą rocznicę swego założenia. Po nabożeństwie, podczas którego pienia religijne wykonał chór Skarbofermu, uformował się wielki pochód, który udał się na rynek, gdzie nastąpiło złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Jubileuszowy obchód sokoli odbył się bardziej uroczyście, bowiem bawiący wtedy w Katowicach z powodu rocznicy listopadowej minister Sławoj-Składkowski przybył dnia tego do Królewskiej Huty. Podczas przyjęcia ministra w ratuszu wygłoszono liczne przemówienia, na które minister Składkowski odpowiedział, podkreślając, że Sokół śląski ma specjalny charakter i specjalne zasługi. Z Sokoła wylęgła się myśl zbrojna.Sokoli śląscy byli pierwszymi pionierami polskości, pierwszymi polskimi żołnierzami idei narodowej na Śląsku. Zakończył p. minister życzeniem, by Sokół śląski dalej kontynuował chlubną tradycję i pracę na chwałę Rzeczypospolitej. Następnie p. wojewoda Grażyński w przemowie swej podniósł również trudną i pełną poświęcenia pracę Sokoła śląskiego.

Wieczorem o g. 7-ej odbyła się wspaniała akademja Sokoła, którą zaszczycił swą obecnością p. minister i wybitne osobistości. Akademję zaczęła orkiestra Skarbofermu odegraniem pięknej uwertury z opery „Semiramis“. Następnie p. Spaltenstein, prezydent miasta, powitał ministra, wojewodę i or-

---

mo kiedy, zmierzch mgielny, chmurny, zawiesił swe opony ponad wąskim niebem uliczki.

Kapitan stanął. Minęła go ochota iść dalej. Zatrzymawszy się, doszedł do wniosku, że właściwie należy pójść w przeciwną stronę. Szaleniec zniknął mu z oczu.

Kolumna niepowtrzymanie parła naprzód. W krzyku pieśni zgubił się łoskot jej chodu. Żołnierze, widząc stojącego pod murem kamienicy oficera, przymykali do środka, ażeby go z należnym szacunkiem ominąć. Kolebały się równo, monotonnie rzędy głów w zgodzie z taktem pieśni...

...lecz płowa, jak ściernisk szarota
przez puszczę, przez piaski, przez błota
bojowy prowadzi swój marsz...

Głucho, równo stukało echo w odpowiedzi odbijając się od wykuszów i murów:

...Piechota... piechota... piechota...

Stojąca obok Jana stara kobieta zalewała się łzami, wpatrzona w gromadę żołnierską, uderzającą miarowo o asfalt. Młodsza, kilkunastoletnia dziewczyna, o twarzy znędzniałej, schorowanej, mówiła do niej prędko, przekonywująco.

— Niechże mama nie płacze. Kto to widział? — Na ulicy? Na co? Po co? Wielu z nich przecież wróci. Napewno wróci... Nie wszyscy przecież giną na wojnie.

Stara kobieta potrząsnęła smutnie głową i nie odpowiadając przez łzy, wzrokiem matki bolesnej, przypatrywała się walącej, jak lawina, jak zmętniona woda deszczowa w czasie burzy, fali żołnierskiej, jednostajnej, niezmiennej... Każdy szereg tak był podobny do poprzedniego, jak ten do następującego nań z tyłu. Gubiło się oko, nie rozpoznając różnic w twarzach, w głowach, jednako wzniesionych, w ustach, jednako rozwartych do krzyku. Wypowiadali nim ból i udrękę, radość i męstwo, wydobyte na wierzch, na świat, na pokaz, na widowisko.

Pieśń huczała, rozsadzając mury. I rozsadzając zarazem serca, które poczęły odpowiadać łoskotowi pieśni. Śpiewał ją w uniesieniu wraz z kolumną tłum, ciasno zgnieciony na chodnikach.

...a w polu, gdzie w drutów pazury
salw biją armatnich wichury,
tam w piersi swe biorą kul grad...

Jak wystrzał huknął odzew tysiączny:

...piechury... piechury... piechury...



Lekcja gimnastyki na 5-cio dniowym kursie dla przodowników i naczelników przeprowadzonym w gnieździe II-gim w Warszawie.

ganizacje, które licznie przybyły na akademję sokolą.

Sokół to siła — mówił p. prezydent — która zwłaszcza na Śląsku zaznaczyła się twórczo, która polską myśl narodową rozniosła wśród szerokie masy ludu śląskiego. 25-lecie Sokoła królewsko-huckiego, to chlubna karta dziejów ducha śląskiego. Sokół wypielęgnował na Śląsku ideę wolności.

Potem dh prezes Dzielnicy Śląskiej — Dreyza streścił dzieje Sokolstwa polskiego na Śląsku i powstanie Gniazda królewsko-huckiego.

W dalszym ciągu Akademji publiczność entuzjazmowała się występami dwuch członków katowickiego zespołu operowego, widokiem sprawnie wykonanych ćwiczeń przez Sokołów i Sokolice i w końcu efektownym tańcem góralskim.

Z DZIAŁALNOŚCI GNIAZDA I, IM. H. DĄBROWSKIEGO W WARSZAWIE.

Zarząd Gniazda I w dążeniu do zbliżenia członków postanowił zgromadzać w Gnieździe perjodycznie, a szczególnie w dniach uroczystości narodowych, jaknajliczniejsze grono druhen, druhów i gości na wieczornicach, aby tą drogą podnosić i wzmacniać duchową tężyznę sokolą i uczucia patrjotyczne.

W tym celu dn. 31 października ub. r. urządzony został wieczór kościuszkowski. Po gorącem powitaniu zebranych przez druha prezesa Gniazda St. Bronikowskiego wygłosił odczyt o Tadeuszu Kościuszce druh dr. M. Nałecz-Dobrowolski.

Drugą część wieczoru wypełniły produkcje mu-

— To on tak zawsze, proszę pani — mówił z drugiej strony Jana, jakiś dobrze podtatusiały jegomość z wyglądu solidny buchalter czy urzędnik do swej towarzyszki, niewidocznej dla Jana. Domyślał się on, że stoi ona wyżej na progu jakiegoś sklepu. — To on tak zawsze udaje — mówił jegomość— że chce się utopić. Kilka razy na tydzień to robi, ale nigdy do wody nie skoczy. Mądrala... — dodał z rodzajem szyderczego uznania. — Znają go wszyscy. Nazywa się Rochocki. Kiedyś był klerykiem, ale go wyrzucono z seminarjum, potem był kupcem i miał się nieźle, ale został propagatorem, jakiejś sekty maltuzjańskiej, kiedy mu się zaś utopił syn — zwarjował i od tej pory...

...gdzie bój się przewala szalony
i grzęzną armaty wśród błot.

Wrzawa pieśni nie dozwoliła Janowi usłyszeć dalszego ciągu opowieści starszego pana.

...tam wtedy szlak znacząc z purpury
w zwycięski rzucają się lot
przez ognie i dymy i chmury
...piechury... piechury... piechury —

powtarzał rytmicznie wzruszony tłum.

Niebo doszczętnie zawlokła szara, ciężka chmura. Od strony, skąd nadeszła, było ono jak żelazo.

Kiedy urywała się zwrotka pieśni przez cztery takty dźwięczał chrzęstliwy łoskot miarowego kroku tysiąca, uderzających zgodnie okutemi trzewikami o jezdnię i szczękających bronią.

Gdzieś bez śladu przepadło kapitańskie rozmyślanie o własnej radości dnia dzisiejszego. Gwar tłumu i brzęk broni znieważyły ją, jakby na rozkwieconą łąkę wpełzł wąż kolumny samochodowej, tratując jaśniejące urokiem świeżej zieleni byliny i wdławiając je stęporami kół bezlitośnie w rychłą ziemię.

...w okopy pod ziemię zaparta,
zbiedzona, zbłocona, obdarta,
jej dolę z łat poznasz i dziur...

—żalił się ponuro śpiew w pieśni strapionych, oderwanych od legowisk rodzinnych, od boku żon, od widoku dzieci, od nawyku co dnia. Ale zarazem nieustraszonych, niezwalczonych, dumnych, groźnych i zwycięskich. Grzmiała pieśń nieubłaganych zdobywców. Ludu, który wyruszył w pole. Oderwany od warsztatu, uchodził z cieśni murów, w cieśnie rowów. A szedł tam szukać zwycięstwa. Znajdzie tam często śmierć, albo też zwycięstwo przez śmierć, wyzwalając z więzów prawdę. Prawdę! — niezgłębioną prawdę, chustą tajemnicy zakrytą. Niewiadomą! Przez wszystkich przywłaszczaną. Dla każdego inną. Inną dla wodza, inną dla kaprala.

życzne druhny Ireny Bronikowskiej i druha K. Grodzińskiego. Następnie druh Stanisław Pniewski wypowiedział kilka anegdot z życia Kościuszki na tle odwiedzin swoich w Rapperswylu i przeczytał swój wiersz p. t.: „Baczność, bracia Sokoli!". Na zakończenie uwieńczono biust T. Kościuszki żywem kwieciem. Licznie zebranych druhny, druhów i zaproszonych gości pożegnał gorącemi wyrazami druh Wincenty Skarzyński, naczelnik Gniazda I, zachęcając wszystkich do energicznej pracy w ramach organizacji sokolej dla dobra Narodu.

W dniu 28 listopada ub. r. odbył się uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

Słowo wstępne wygłosił druh dr. M. Nałęcz-Dobrowolski.

W części koncertowej odegrał na fortepianie p. Feliks Szymanowski mazurki i scherzo Szopena; p. Emma Lisiecka i p. Michał Tarnawski odśpiewali szereg pieśni. Należy podkreślić, że znana artystka opery, p. Marja Kozłowska, zajęła się organizacją wokalną wieczornic sokolich, co odrazu uwidoczniło się w doborze sił i programu wieczornicy listopadowej. Deklamacja druha Kunkla (jun.) i silne przemówienie druha W. Skarzyńskiego, a następnie podziękowanie druha prezesa St. Bronikowskiego artystom za ich łaskawy udział i ofiarę ze swego talentu zakończyło uroczysty obchód.

W dniu 21 grudnia 1926 r. odbyła się trzecia wieczornica z cyklu zebrań sokolich pod nazwą „wieczór wigilijny".

Uroczystość rozpoczęto chóralnem odśpiewaniem hymnu sokolego. Przy stole zasiadło 110 osób, prawie w połowie młodzieży sokolej. Po krótkiem przemówieniu druha prezesa Gniazda I St. Bronikowskiego i odczytaniu własnego okolicznościowego wiersza p. t. „Na dzień wigilijny", szereg następnych przemówień rozpoczął druh kapelan Gniazda, ks. Jan Kołodziejski, potem przemawiali druhowie: M. Nałęcz-Dobrowolski, K. Starzyński, w-prezes Dzielnicy, Edward Simon, II w-prezes Gniazda I, C. Sadkowski, L. Kułakowski, R. Kunkel, St. Puchalski i Mazurkiewicz (młodzież).

Szereg mówców zakończył druh W. Skarzyński, naczelnik Gniazda, który wskazywał na grożące Polsce niebezpieczeństwo od zachodnich i wschodnich sąsiadów, byłych zaborców, oraz na ideał mocarstwowej Polski, nawołując do budzenia z apatji szerokich warstw społecznych, trawionych przez walki partyjne, kłótnie, niezgodę i spory o drobiazgi, wtedy, gdy trzeba się skupiać pod sztandarami Białego Orła w myśl sokolego hasła: „Czołem Ojczyźnie, szponem wrogowi!".

Następnie przemawiali: druh dr. M. Nałęcz-Dobrowolski oraz weteran „Sokoła" druh St. Puchalski. Wszystkie przemówienia były nastrojone na wysoki kamerton uczuć i pragnień, aby przyszła uroczystość wigilijna zgromadziła liczbę członków kilkakrotnie większą i już we własnej Sokolni, na której budowę w spontanicznym odruchu zebrano z drobnych ofiar zł. 127,80 i jeden dolar.

Burzliwa owacja spotkała druhny-gospodynie: J. Dolińską, M. Jaśkiewiczównę, Z. Jaśkiewiczównę H. Karpińską, J. Kowalską, H. Sobotowską i M. Szymaniakównę, którym zawdzięczać należy doskonałe zorganizowanie wieczoru wigilijnego.

Oddział przysposobienia wojskowego druhów w wieku od 16 — 21 lat rozwija się pomyślnie po dokonanej reorganizacji. Kierownictwo Oddziału P. W. objęli druhowie: L. Kułakowski, O. Szweryn i A. Berger.

Zarząd Gniazda I przy współudziale Komitetu Budowy Sokolni dąży usilnie, aby na terenie, wydzierżawionym na lat 24, wybudowana została odpowiednia sala gimnastyczna przy lokalu przebudowywanym odpowiednio do potrzeb Gniazda. Wtedy skończy się okres udręk i przeszkód w pracy sokolej, jakich doznaje Gniazdo I na wynajmowanej dotychczas sali.

Wówczas, po otwarciu nowej siedziby Gniazda I nic nie stanie na przeszkodzie w realizowaniu szczytnych haseł „Sokoła" — szerzenia tężyzny ducha i ciała obywateli a także przygotowywania kadr Obrońców Ojczyzny w Oddziale Przysposobienia Wojskowego.

Rytmicznie, twardo, zaciekle, z pasją oszalałą radosną wwierca się w uszy Jana krzyk pochwalny piechoty

...drapieżna, jak krwawa tęsknota,
co spotka na drodze — druzgota,
co wydrze — to trzyma, jak mur.

Jakby kto wbijał w uszy grube, bodziste bretnale. Uderzał je jednostajnie, huczącym młotem

...piechota... piechota... piechota...

Począł siać drobny, ciepły deszczyk. Kiedy nieśpiewający ogon osowiały kolumny wlókł się przed kapitanem, gdzieś z oddali dolatywał jeszcze śpiew. Jan zgadywał znane słowa starej pieśni. Półgłosem, z głuchem uniesieniem powtarzał je sobie

...tak w trudach i żmudach żywota,
z dnia na dzień się w szturmach szamota
i w ciągły ze śmiercią gna tan...

— Piechota,—podpowiedział wewnętrzny głos.
— Tak piechota, powtórzył bezwiednie, — ta, w wawrzynach ran chodząca piechota.

Za mostem zatrzymał się przed witryną antykwarza. Między medaljonami, bronią, porcelanową, która się tam znajdowała, ujrzał ciemny obraz, przedstawiający dziewczynę wenecką. W spojrzeniu swem miała dziwnie znajomy wyraz. Wpatrywał się w nią długo i wreszcie zrozumiał. Bezwątpienia jest coś w tej dziewczynie z Anki. Jan jakby odnalazł siebie. Rześkim, młodzieńczym krokiem ruszył w swoją drogę.

Kiedy kapitan o późnej popołudniowej godzinie zadzwonił do drzwi niskiego domku, otworzyła mu panna Anna. Była jak cud, jak zjawa piękności nieporównana. Stała przed nim drżąca, choć napozór spokojna, uśmiechając się najcudowniejszym czarodziejskim uśmiechem wszechobiecującej miłości upojenia, radości, wiekuistego, nieobeszłego szczęścia. Patrzyła na niego pochutliwie, a pokornie i sennie. Nic nie rzekła, gdy pchnięty niepohamowaną siłą, oczarowany urokiem piękna jej postaci, nagością szyi, rąk, które różowiły przebiegające fale krwi, przeniknięty czerwienią jej ust i czarną głębią połyskliwych oczów, chwycił jej ręce i całował długo, długo, a potem odszukawszy usta, przylgnął do nich. Nie wiedział, co czyni i dlaczego tak czyni. Powstał w nim nakaz przemożny, który wypełniał. Nie broniła się, gdy przywarł do niej ciasno. Ciało jej, wstrząsane dreszczem, stało się wiotkie i nikłe jak mgławica.

— To oni tak zawsze, proszę pani — mówił z drugiej strony Jana, jakiś dobrze podtatusiały je-

(d.c.n.).



Grupa kursistów na 5-cio dniowym kursie dla przodowników i naczelników

Następnie Zarząd Gniazda I postanowił przystąpić do ściślejszej organizacji wewnętrznej Gniazda i w tym celu wezwie wszystkich członków do ponowienia deklaracji i złożenia odpowiedniego przyrzeczenia.

Z OKRĘGU GRUDZIĄDZKIEGO.

W Grudziądzu w listopadzie r. ub. odbyło się zebranie Zarządu Okręgu III w lokalu Warszawsko-Poznańskiego Banku Ubezp., które zagaił prezes dh Wł. Samoliński, protokół pisał sekretarz dh Juljan Maciejewski. Do Zarządu Okr. III kooptowano prezeskę Gniazda żeńskiego dhnę Kazimierę Maciejewską. Przyjęto do Okręgu nowopowstałe Gniazda: Grudziądz II (Chełmińskie przedmieście), Grudziądz III Tarpno, Kolonję Ostrowicką i żeńskie Gniazdo Sokole Grudziądz IV.

Następnie prezes dh Wł. Samoliński zakomunikował pismo P. K. U. w sprawie ćwiczeń polowych tak w porze zimowej, jako i letniej. Przyjęto do wiadomości budżet i plan pracy na rok 1927, oraz program techniczny przyszłego zlotu okręgowego, który odbędzie się w 1927 roku w Grudziądzu.

W dniu obrad Rady Związkowej urządzone były zbiórki, które się dobrze udały — do raportu stanął Okręg prawie w komplecie, bo w liczbie 447 uczestników. W obchodzie ku czci św. Stanisława Kostki w Grudziądzu brały udział wszystkie trzy Tow. grudziądzkie w liczbie 100 druhów.

Do Wydziału technicznego wyszkolenia fizycznego zatwierdzono dha Pawła Bączyńskiego.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik dh Szweczko, z którego wynika, że w kasie są pustki, a Okręg posiada długi.

I-sze PLENARNE POSIEDZENIE SOKOŁA ŻEŃSKIEGO W GRUDZIĄDZU.

W lokalu jednej z druhen odbyło się 1 grudnia I-sze plenarne posiedzenie młodego żeńskiego Gniazda w Grudziądzu. Na posiedzeniu obecny był prezes Okręgu III i Dzielnicy Pomorskiej dh Wł. Samoliński., naczelnik Okręgu III Dostatni, dr. Maj i in.

Dr. Maj wygłosił referat o znaczeniu ćwiczeń fizycznych dla zdrowia, następnie dh Dostatni zdał relację z kursu przodowniczek, który odbywa się obecnie pod kierownictwem jego i prof. Murawskiego i w którym bierze udział 35 druhen. Potem wiceprezeska dhna Helena Poznańska przedstawiła zarys programu urządzenia gwiazdki dla młodzieży żeńskiej. Dalej prezeska dhna Maciejewska oznajmiła, że w dniu 19 b. m. odbędzie się nabożeństwo na intencję rozwoju Gniazda, na którem winny być obecne wszystkie druhny, będzie to bowiem pierwsza demonstracja grudziądzkiego żeńskiego Sokoła.

Uchwalono wreszcie zebrania miesięczne odbywać w pierwszą środę każdego miesiąca.

Posiedzenie zakończono deklamacją dhny Pałaszewskiej i śpiewem.

Zainteresowanie żeńskiem Gniazdem sokolem w Grudziądzu jest ogólne, ilość druhen przekroczyła już liczbę 60.

SOKÓŁ ŻEŃSKI W GRUDZIĄDZU.

Żeński Sokół Grudziądzki zamówił w niedzielę dn. 19 grudnia mszę św. na intencję rozwoju Gniazda, która odbyła się o godz. 8 rano w Farze. O godzinie 7 m. 30 zebrały się wszystkie oddziały żeńskie, tak ćwiczące, jak i druhny niećwiczące na dziedzińcu gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza, gdzie się ustawił pochód. Na czele kroczyła orkiestra wojskowa 64 pp. i sztandar Sokoła I. Pochód prowadziły: naczelniczka Westwalewiczówna z prezeską dh Maciejewską. Z Zarządu Okręgowego zauważyliśmy w pochodzie dh prezesa Wł. Samolińskiego, naczelnika Dostatniego, sekretarza Maciejewskiego, skarbnika Szweczko. Z Gniazda Grudziądz I oprócz sztandaru byli druhowie: skarbnik Banaszek, naczelnik Drzewuszewski i inni.

Zarząd Gniazda żeńskiego był w komplecie, a więc, dh wiceprezeska Helena Poznańska, Grubińska, Kellasowa, d-rowa Majowa, Kaczmarkówna, Dostatnia, Czarniewska, Zalewska i t. d. Oprócz tego były panie: Samolińska, Szweczkowa, Wawrzyniakowa, Banaszkowa, Jastrzębska i inne.

Mszę św. śpiewaną odprawił ks. wikary Brejski a kazanie wygłosił ks. dr. Dąbrowski. Na chórze pienia wykonał chór parafjalny.

OBCHÓD LISTOPADOWY W ROCHE-BEAULIEU

Gniazdo sokole w Roche-Beaulieu, St. Etienne, obchodziło uroczyście rocznicę listopadową. Urządziło ono w tym dniu zawody w ośmioboju klasy I i II, po południu zaś o g. 4-ej nastąpiło otwarcie właściwej uroczystości, której znaczenie określił na wstępie w krótkich i pięknych słowach prezes Gniazda. Program urozmaiciły pieśni, dwie ładnie odczytane sztuki teatralne oraz występy drużyn sokolich. Ćwiczenia wykonane były efektownie, z energją i dobrą techniką. Na zakończenie wręczone zostały nagrody zwycięzcom w 8-boju. Licznie zgromadzona publiczność opuszczała salę z wielkiem zadowoleniem, z wyrazem uznania dla Sokoła polskiego.

To samo Gniazdo przedtem jeszcze obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, która wypadła imponująco. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru, nastąpił pochód, po południu liczne przemowy wybitnych uczestników uroczystości, wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru, śpiewy zespołu śpiewaczego, występy drużyn sokolich — męskiej i żeńskiej, program zakończono odtańczeniem Mazura przez drużynę.

NOWE GNIAZDO SOKOLE W GRAND COIN DZIELNICY FRANCUSKIEJ.

Prezes Okręgu III Dzielnicy Francuskiej dh Antoni Sibora, zorganizował Gniazdo Sokole w kolonji polskiej w Grand Coin. Na pierwszym zebraniu odczytano statut sokoli i obrano zarząd. Prezesem został dh Stanisław Chojnacki z St. Etienne, sekretarzem dh Łucjan Król, skarbnikiem dh Jan Kowalski.

REZOLUCJA WALNEGO ZJAZDU SOKOLSTWA POL. W AMERYCE.

Delegaci zebrani na XIV Zjeździe i XVII Zlocie Sokolstwa Polskiego w Ameryce, w dniach od 4-go do 8-go września 1926 r. w mieście Erie, Penna, wyrażają hołd Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Calvinowi Coolidge'owi i zapewniają Go o swem przywiązaniu, miłości i bezwzględnej lojalności do sztandaru gwiaździstego.

Polskę — ziemię, która zrodziła nas lub też naszych ojców i praojców, upewniamy, iż najsilniejsze z węzłów, bo węzły krwi, silnie łączą myśli nasze, a serca wypełnione są niezmierną ku Niej miłością i ukochaniem.

Przewodnictwu Sokolstwa Polskiego w Polsce i naszej Macierzy sokolej, przesyłamy zapewnienie, iż stoimy i stać wiernie będziemy na straży wzniosłych ideałów Sokolstwa Polskiego.

Po głębokiem zastanowieniu się i zrozumieniu, iż rozwój Sokolstwa i przyszłość zależy od powodzenia Funduszu Zapomogowego, zobowiązujemy się Fundusz ten całem sercem popierać i czynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby go rozpowszechnić we wszystkich Gniazdach i Okręgach Sokolstwa, a przedewszystkiem zobowiązujemy się w tym Funduszu ubezpieczyć sami, chociażby na minimalną sumę. Apelujemy przeto do wszystkich Gniazd i Okręgów, aby postępowały w myśl tej rezolucji i aby w Sokolstwie Polskiem nie było ani jednego Gniazda, któreby u siebie nie wprowadziło w życie tego, tak bardzo potrzebnego dla nas, sokolego ubezpieczenia.

Uważamy, iż jednym z najważniejszych celów naszych jest wychowanie fizyczne młodzieży, zobowiązujemy się przeto, mając na sercu dobro teraźniejszego oraz przyszłych pokoleń, pracować w tym kierunku najusilniej.

Apelujemy do Gniazd Sokolich, aby nie zaniedbywały wychowania fizycznego, lecz usilnie się starały, by nie było Gniazda bez klasy ćwiczącej, tak męskiej jak i żeńskiej oraz zorganizowanej dziatwy płci obojga.

Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, organizację, najbliższą nam duchem, oraz serdeczną ofiarą, złożoną na ołtarzu Ojczyzny, zapraszamy gorąco do współpracy dla dobra Wychodźtwa Polskiego w Ameryce i dla chwały ziemi ojców naszych i praojców za morzem.

Dziękujemy wszystkim organizacjom polskim za interesowanie się życiem sokolem, które przejawiło się najlepiej w przysłaniu na Zlot swych przedstawicieli.

Prasie polskiej za otaczanie spraw sokolich szczerą troską, oraz za obywatelskie popieranie pracy sokolej, prasie eriejskiej tak polskiej, jak i amerykańskiej za wydatną współpracę, mającą na celu zapewnienie Zlotowi Walnemu powodzenia, oraz prasie reprezentowanej na Zjeździe, wyrażamy uznanie i podziękę.

Duchowieństwu polskiemu, które rozumie, jak ważnym czynnikiem podtrzymującym polskość na Wychodźtwie, jest Sokolstwo i pomocnem jest Gniazdom sokolim w pracy, wyrażamy podziękę.

Nową Konstytucję, przyjętą na obecnym Zjeździe, obowiązujemy się pilnie przestrzegać i baczyć, aby w Gniazdach naszych i Okręgach, po wejściu w życie, była przestrzegana.

Pokładamy zupełne zaufanie w powołanych do steru organizacji naszej urzędników i ślubujemy karność oraz ufność w szeregach naszych przestrzegać.

Komitetowi przedzlotowemu, Polonji Eriejskiej, oraz Sokolstwu Okręgu XIV za nadzwyczaj staranne i umiejętne przeprowadzenie wszelkich prac przedzlotowych wyrażamy uznanie, a za staropolską gościnność, z jaką podejmowano delegatów, ćwiczących oraz gości — Czołem!

Druhowi E. Brykczyńskiemu za wydajną od kilkunastu lat pracę na niwie sokolej, oraz za złożenie dwu tysięcy dolarów na obecnym Zlocie na sprawy wychowania fizycznego — Czołem!

L. Woźniak, przew. Zjazdu.

J. Ślisz, sekretarz.

PRZYPOMINAMY o odezwie, dołączonej do 1-go numeru z 1927 roku, w sprawie większego zainteresowania się naszem pismem. Niektóre z Gniazd już odpowiedziały zwiększeniem ilości odbieranych egzemplarzy. Bardzo wiele jednak jeszcze nie odezwało się dotychczas.

Musimy sami sobie radzić. Pismo, jako organ związkowy, powinno dochodzić do wszystkich. Niechaj nie będzie Gniazda, które zaniedbałoby zwiększenia ilości egzemplarzy. Przy większej ilości, będziemy w stanie może i zmniejszyć cenę. Śpieszcie więc druhowie, abyśmy mogli uregulować nakład.

Zwracamy uwagę, że konto nasze w P. K. O. 3.852 i na nie prosimy wpłacać należność. Omyłkowo rozesłana została pewna ilość blankietów z kontem 5.582.



Nowopowstały oddział Gniazda Kozłowieckiego „Czerwonka Duża".

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

ZEBRANIE SOKOŁA W NADWÓRNEJ.

Zarząd T. G. Sokół w Nadwórnej zawiadamia, że walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 20 lutego r. b. o godz. 14 w sali gimnastycznej Gniazda ze zwyczajnym porządkiem dziennym.

ZAWODY NARCIARSKIE W CORTINA D'AMPEZZO WE WŁOSZECH.

W dniach od 3-go do 6-go lutego odbędą się w Cortina d'Ampezzo zawody narciarskie, organizowane przez Włoski Związek Narciarski pod protektoratem Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

Zawody te zgromadzą na stacie narciarzy 9 narodowości, t. j. Austrji, Szwecji, Szwajcarji, Polski, Niemiec, Francji, Czechosłowacji, Jugosławji i Włoch. Konkurencja bardzo poważna, polscy narciarze mieć będą zatem b. ciężkie zadanie.

Skocznia w Cortine d'Ampezzo pozwoli na wykonanie skoków do 60 metrów.

TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI.

Pod protektoratem J. E. ks. Arcybiskupa d-ra Hlonda, prymasa Polski, zorganizowany został w dn. od 1 do 8 lutego r. b. „Tydzień propagandy trzeźwości". Komitet centralny stanowią: Katolicki Związek Polek, Liga Katolicka, Narodowa Organizacja Kobiet, Odrodzenie, Polska Macierz Szkolna, Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Powsz. w Polsce, Stow. Porządku Publiczn. (Pogotowie Narodowe), Tow. Czytelń Ludowych, Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, Tow. Opieki nad dziećmi katol., Tow. Pań św. Wincentego a Paulo, Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, Tow. Szkoły Ludowej, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Związek Kapłanów „Unitas", Zw. Powstańców i Wojaków, Związek Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zaw. Polskiego, Zw. Sodalicyj Marjańskich, Zw. Tow. Dobroczynności „Caritas", Zw. Tow. Gimn. „Sokół". W skład centralnego wydziału wykonawczego wchodzą: Centrala Abstynenckich Kół Młodzieży w Poznaniu i Krakowie, Filarecki Związek Elsów, Polska Liga Przeciwalkoholowa, Polski Związek Abstynentów, Związek Akademików Abstynentów, Związek Bractw Wstrzemięźliwości, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie", Zw. Nauczycieli Abstynentów. Komitet wydał odezwę, wzywającą do wspólnej walki z alkoholizmem, który jest czynnikiem najbardziej destrukcyjnym w społeczeństwie.

NOWY TYP POCISKÓW.

W Ameryce ukończono próby nad pociskiem karabinowym nowego typu. Różni się on od ogólnie znanego nietylko wagą, lecz i kształtem — tylna część nie jest płaska, a zaostrzona, przyczem skośność ta idzie pod kątem 9 stopni.

Myśl o podobnym pocisku powstała w Szwajcarji już w 1907 r. Do jakiego rezultatu doszli szwajcarzy, nie wiadomo, ale w czasie wojny Niemcy często używali podobnego typu „kuli" z powodzeniem.

W Ameryce z początku próbowano pocisków szwajcarskiego typu. Próby te dały dobre wyniki, ale długo nie znajdowano ani rozmiarów ani wagi pocisku, który dawałby jednakowe rezultaty na dużych i małych odległościach.

Wreszcie doszli do wniosku, że najlepszy wynik daje pocisk zwężony na końcu pod kątem 9 stopni.

Okazało się, że na odległość 5 kilometrów nowy pocisk ma zupełnie taką samą zdolność przeboju, jak zwykły pocisk na odległość 2 i pół kilometra.

Celność nowego pocisku jest bardzo duża. Przy strzelaniu na 300 metrów — 10 kul zmieściło się w prostokącie, wielkości papierośnicy, a przy 1000 m. w prostokącie wielkości zeszytu.

NADESŁANO DO REDAKCJI PISMA.

Le Gymnaste — organ oficjalny związku towarzystw gimnastycznych francuskich Nr. 11 i 12; Hrvatski Sokol — organ horwackiego Sokoła Nr. 12; Harcmistrz — miesięcznik starszyzny harcerskiej Nr. 1. 1927 r.; Rolnik i zagroda Nr. 52, 1, 2; Sokół na Śląsku Nr. 12; Sport — organ urzęd. lwowskiego Związku Okr. Piłki Nożnej i Karpackiego Tow. Narciarzy Nr. 199; Stadjon Nr. 51, 1; Żołnierz polski Nr. 51, 1 — 2; Wiadomości Sokole Okr. III. Dzielnicy Krakowskiej Nr. 21; Sokół i Sportowiec Polski — organ oficjalny Dzielnicy VII Sok. Pol. i Zw. Piłki Nożnej we Francji Nr. 129; Kolarz Polski Nr. 1-szy. Sokół Polski (amer.) Nr. 48; Sokol — organ Związku Sok. Czeskiego Nr. 12; Telesna Wychowa — wiadomości techniczne Czeskiego Orła Nr. 11 — 12.

Orel — organ czeskosłowackiej organizacji Orła, Nr. 24. Sport Wodny — Nr. 1; Stadjon Nr. 2 i 3; Żołnierz polski Nr. 1, 2 i 3; Rolnik i zagroda Nr. 3; L'education physique et sportive feminine—organ francuskiego związku kobiecego gimnastyki i wych. fizycz. Nr. 59—60; Le Gymnaste Nr. 13; Sokół Polski (amer.) Nr. 50—51 i 1; Kolarz polski Nr. 14; Sokolskie Listy Nr. 10; Strzelec Nr. 3; Sokolski Glasnik Nr. 1; Żołnierz Polski Nr. 4; Wiadomości Sokole Nr. 1.

STAŁE ADRESY I NUMERY KONT W P. K. O.

Przewodnictwo Zw.—Warszawa, Szopena 3, II p. Nr. konta 5589 telefon 66-80.
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551
Przewodnik Gimn. „Sokół" i Wydział Wydawniczy Warszawa, Szopena 3, II p. „ 3852
Wydział dostaw sokolich, Warsz., Nowy-Świat 40 „ 732
Przewodnictwo Dziel. Małopolskiej—Lwów. Sokoła 7
„ „ Mazowieckiej — Warszawa, Krucza 23 m. 5. Nr. konta 10545

Przewodnictwo Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
„ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
„ „ Pomorskiej—Bydgoszcz, Dworcowa 31,b.
„ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.
„ „ We Francji, W. Sławiński 24 rue de la Gare „ Hotel Polski". Lens. Pas-de-Calais.
Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham, ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

Wydział Dostaw Sokolich

(poprzednio Komisja Gospodarcza Związku)
WARSZAWA, N.-ŚWIAT 40
zaopatrzony jest w następujące przedmioty:

Ubrania ćwiczebne przepisowe:

		wielkość: 2	3	4	5	6
1. Koszulki białe	po Zł.	2·70	3·10	3·50	3.90	4.30
2. Spodnie długie	„ „	7·—	7·70	8.40	9·10	9·80
3. „ krótkie	„ „	2·20	2·50	2·80	3·10	3·40

4. Satyna karmazynowa na koszule 3·— 4·20 mtr.
5 „ piaskowa na koszule polowe i na podszewki do mundurów 3·— „
6. Sukno na mundury I gat. . . . . . 17·— „
7. Sukno granatowe dla druhen I. . . 16·— „
8. „ „ „ II. . . 9·60 „
9. Taśma dla druhów do mundurów . 0·95 „
10. Czapki gotowe . . . . 6·25— 7·— szt.
11. Kapelusiki dla druhen . . . . . . 4.75 „
12. Sznury do mundurów z naramiennikami . . . . . . 3·75—4·75 „
13. Guziki skórzane do mundurów . . . 0·09 „
14. Koszule karmazynowe i piaskowe . 15·— „
15. „ karmazynowe tańsze. . . . 11·50 „
16. „ polowe „ . . . . . 12·— „
17. Żetony Zl. War. z 1925 r. . . . . . 1·— „
18. Spinki do koszul karmazynowych . 1·— „
19. Żetony Zlotu warszawskiego z 1921 r. —·50 „
20. Sokoliki na szpilce . . . . —·50 „
21. Sokoliki z zakrętką . . . . —·70 „
22. Kokardki do sokolików . . . . . . —·35 „
23. Piórka do czapek, od 25 gr. do . . 1·50 „
24. Tablice kroju mundurów przepisowych 1·— „
25. Odznaki dla członków Przewod., Zarz. Gniazda . . . . 1.— „
26. Opaski z galonem srebrnym dla Gniazd 2·50 „
27. Opaski naszyte tasiemką . . . . . 2·— „
28. Spinki na agrafce . . . . 1·10 „
29. Galon srebrny 15 m/m szer. . . . 2·50 mtr.
30. „ „ 5 m/m . . . . . 1·50 „
31. Drelich na ubrania przysposob. wojsk. 1·90 „
32. Ubrania drelichowe z sokolikami komplet 17·—
33. Pasy skórzane . . . . 5·50 szt.
34. Narożniki do kołn. dla Oddz. Przysp. Wojsk. . . . . 0·80 para
35. Proporczyki dla Oddziałów Konnych 3·80 szt.
36. Sokoły na satynie (Odznaka zawodników) . . . . 1·40 „
37. Plecaki . . . . 12·50 „
38. Manierki szklane w futerałach . . 2·— „
39. Pantofle gimn. brez. na skórz. pod. w różn. wymiarach od 5·50 do 7·50 para

Ceny rozumieć należy, loco Warszawa, bez opakowania. Przy zamówieniach prosimy nadsyłać 50% zadatku, a reszta pobrana zostanie za zaliczeniem pocztowem. Pieniądze prosimy nadsyłać na konto czekowe P. K. O. № 732, druh Jan Matuszewski

Prosimy o dokładne i czytelne podawanie swoich adresów, z wyszczególnieniem poczty, ulicy i n-ru domu

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.